

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 12 stycznia 2018 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 28 września 2017 r. sygn. akt III K 342/17 uznał oskarżonego A. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu występku z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 12 kk przyjmując, że czyn ten polegał na tym, że w okresie od czerwca 2016 do 20 października 2016 r. w G. działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru kierował wobec Ł. G. groźby pozbawienia życia oraz uszkodzenia ciała, przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę spełnienia i za to na mocy art. 190 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę samoistnej grzywny w ilości 50 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 złotych. Ponadto na mocy art. 41a § 1 i 4 kk orzekł wobec oskarżonego zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość mniejszą niż 50 metrów przez okres 2 lat. Orzekając natomiast o kosztach, przyznał stosowną opłatę obrońcy z urzędu, a oskarżonego po myśli art. 627 kpk obciążył częściowo wydatkami w kwocie 70 złotych oraz opłatą w kwocie 100 złotych, której wysokość ustalił w oparciu o art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca. Zaskarżył orzeczenie w całości, oczywiście na korzyść oskarżonego i zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu zabronionego, kiedy prawidłowo dokonana analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż brak jest jednoznacznych dowodów dostatecznie uzasadniających twierdzenie, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu,
2. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a to art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk oraz art. 424 kpk sprowadzającą się do przypisania sprawstwa oskarżonemu w wyniku jednostronnej i nieuwzględniającej wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego, przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów, wydaniu wyroku skazującego wbrew zasadzie obiektywizmu naruszeniu obowiązku dążenia do prawdy materialnej oraz błędnego uzasadnienia wyroku bez względu na zawarte w nim rozstrzygnięcia, a mianowicie przypisanie oskarżonemu w ustaleniach faktycznych i części zważeniowej, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu określonego w akcie oskarżenia, co nie znajduje jakiegokolwiek odzwierciedlenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym.

Stawiając zaś te zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył co następuje.

Apelacja obrońcy jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała.

Wbrew wywodom obrońcy, sąd merytoryczny kompletnie zgromadzony materiał dowodowy poddał rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, jest jak najbardziej prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia. Także

uzasadnienie wyroku czyni zadość ustawowym wymogom określonym w art. 424 kpk. Sąd Rejonowy wskazał w nim, na jakich oparł się dowodach i dlaczego dał im wiarę oraz z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym.

Z kolei już tylko pobieżna lektura uzasadnienia środka odwoławczego w konfrontacji z treścią zgromadzonych dowodów i ich oceną zaprezentowaną w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku nie pozostawiała najmniejszej wątpliwości, że podniesione w apelacji zarzuty i twierdzenia były kompletnie chybionymi, nie wspominając, że w oczywistej kontrze do uregulowania art. 437 § 2 zd. drugie kpk pozostawał wniosek o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, kiedy nawet wedle skarżącego nie zachodziła w sprawie żadna z bezwzględnych przyczyn odwoławczych z art. 439 § 1 kpk, jak i potrzeba przeprowadzenia na nowo przewodu sądowego w całości, a nadto w przypadku kwestionowania wyroku skazującego nie mogła wchodzić w rachubę przeszkoda, o której mowa w art. 454 § 1 kpk.

Obrońca zdaje się w ogóle nie rozumieć istoty reguły *in dubio pro reo* z art. 5 § 2 kpk. Twierdzi, iż winna mieć zastosowanie, kiedy z przeprowadzonych dowodów wyłaniały się dwie wzajemnie sprzeczne wersje zachowań oskarżonego względem pokrzywdzonego, jedna potwierdzająca, iż groził mężowi swojej matki pozbawieniem życia i uszkodzeniem ciała, a groźby te wzbudzić miały w zagrożonym uzasadnioną obawę, iż zostaną spełnione, druga negującą taki stan rzeczy, choć przyznającą, że pomiędzy mężczyznami dochodziło do nieporozumień i nie pałali do siebie sympatią. Zdawał się przy tym apelujący dostrzegać, że zeznania wprost obciążające oskarżonego o kierowanie wspomnianych gróźb karalnych wobec Ł. G. ze skutkiem w postaci wywołania stanu obawy złożyli pokrzywdzony i jego żona A. G., jednocześnie matka A. K., a także ich znajoma M. L.. Uważał jedynie, że gdy przeciwnie twierdził oskarżony, a wspierał go w tym M. K., poza tym to A. K. sąd tymczasowo powierzył sprawowanie pieczy nad niepełnoletnim bratem, zatem musiał uznać go za osobę godną zaufania, w obliczu konflikt rodzinnego spowodowanego pojawieniem się w życiu matki oskarżonego nieakceptowanego przez niego kolejnego jej partnera, tym razem w osobie pokrzywdzonego, należało powziąć wątpliwości, a nie być przekonanym, iż rzeczywiście było tak, jak to ustalił Sąd Rejonowy.

Tymczasem o złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić w sytuacji, w której sąd dokonując oceny przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny (tj. bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami), a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów, Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady *in dubio pro reo*. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może bowiem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z 6 lutego 2008 r., IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10).

W żadnym zaś razie nie była dowolną i nieobiektywną ocena przeprowadzonych dowodów. Sąd I instancji miał pełne podstawy do tego, by przydać walor wiarygodności jednej grupie dowodów, a odmówić go dowodom przeciwnym ze wskazaniem, z jakich przyczyn to czyni. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody i całokształt wynikających z nich okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego, ocenionych zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może natomiast ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniu rozstrzygnięcia (por. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkł. 2008/9/31). Temu w najmniejszym stopniu skarżący jednak nie sprostał.

Przecież właśnie konflikt w rodzinie i brak akceptacji pokrzywdzonego jako przeszło 10 lat młodszego partnera matki, wykazującego chęć pełnienia roli ojczyca dla dzieci swej żony, w świetle wskazań wiedzy ogólnej i doświadczenia życia mógł być dla oskarżonego powodem takich zachowań, które zostały mu ostatecznie przypisane, tym bardziej, że również dla jego dziadka J. C. uchodził za osobę wybuchową, nieobliczalną i nie potrafiącą pohamować emocji. Okoliczności z tym związane naprowadzała również opinia wychowawcy oskarżonego z zakładu leczniczo-wychowawczego dla dzieci, w którym swego czasu przebywał. Stwierdzała, iż już przed wielu laty był on nie zrównoważony emocjonalnie, wykazywał dużą zmienność nastrojów (k. 57).

Co też charakterystyczne, przeciwko oskarżonemu świadczyła jego matka, dla której było trudnym doświadczeniem wystąpić przeciwko własnemu synowi.

Logika i doświadczenie życiowe tłumaczą z kolei, dlaczego dopiero po pewnym czasie pokrzywdzony wraz z żoną zgłosili organom ścigania m.in. te groźby, o które toczy się „spór” w niniejszym postępowaniu. Materiały z akt sprawy Sądu Rejonowego w Gliwicach o sygn. IV Nsm 1219/16 podpowiadają, iż rzeczywiście mogła być to reakcja na zgłoszenie przez M. K. w szkole, do której uczęszczał, faktu znęcania się pokrzywdzonego nad nim, co spowodowało uruchomienie procedury niebieskiej karty, formalne zawiadomienie o tym Policji przez oskarżonego, a także wszczęcie przed sądem postępowania o wydanie zarządzeń opiekuńczych. Zauważenia wymaga, iż podejrzenie owego znęcania się nie potwierdziło, postępowanie zostało umorzone (k. 58), a decyzja w tym przedmiocie miała nie być skarżoną. Nie mogłoby zaś dziwić, iż w obliczu nieuzasadnionego oskarżenia pokrzywdzony zdecydowałby się zareagować, ujawnić naganne zachowania starszego syna swej żony i oczekiwać, że poniesie za nie odpowiedzialność. Jest to postawa jak najbardziej zrozumiała. Poza tym równie dobrze dowodzi, iż nie było jego intencją za wszelką cenę obciążać oskarżonego. Zareagował dopiero na nieprawdziwe twierdzenia, iż miał się znęcać nad jego bratem. Nie widział zatem już wówczas powodów do tego, by dalej kryć się z tym, co go spotkało ze strony oskarżonego. Wcześniej dla dobra rodziny nie był natomiast do tego skory. Z tego również wynika, że zapewnienia pokrzywdzonego, iż obawiał się spełnienia gróźb, nie mogły zostać uznane za zbyt daleko idące i obliczone li tylko, by zaszkodzić oskarżonemu w dążeniu do uzyskania stałej pieczy nad małoletnim bratem, a pośrednio, aby jego matka w dalszym ciągu mogła otrzymywać wypłatę świadczenia z tzw. programu „500+”. Przesadą jest natomiast twierdzenie, iż decyzja sądu opiekuńczego o powierzeniu A. K. tymczasowej pieczy nad M. K. miała świadczyć o takich walorach oskarżonego, które nie pozwalałyby za prawdziwą uznać wersji o kierowaniu przez niego gróźb karalnych wobec pokrzywdzonego. Skarżący nawet nie raczył się wyczytać w dowody, które legły u podstaw tejże decyzji. Wskazywały one, że na czas jej podjęcia aktualnym było podejrzenie popełnienia przez Ł. G. przestępstwa na szkodę małoletniego syna swej żony, z którą wspólnie zamieszkiwał, a co do wywiązania się przez którą z obowiązków rodzicielskich wobec dzieci pojawiły się też pewne zastrzeżenia. Jednocześnie M. K. dalej zamieszkiwał z bratem, który wedle zebranych danych miał mu zapewniać należyte warunki opiekuńczo-wychowawcze. W żadnym razie z tego nie można jeszcze wywodzić, że pokrzywdzony i jego żona mijają się z prawdą, aby oskarżonemu nie pozwolić na sprawowanie opieki nad młodszym bratem, kiedy ich wersja znajduje również potwierdzenie w zeznaniach M. L., w obecności której A. K. też miał grozić Ł. G.. Jednocześnie nie twierdzi skarżący, by świadek ta, świadoma odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, miała powód dla zeznawania nieprawdy i to jeszcze, aby zaszkodzić oskarżonemu. Tym samym, nawet jeśli pokrzywdzony i jego żona mogli mieć interes w konkretnym rozstrzygnięciu przedmiotowej sprawy, z okoliczności tej nie wynikało jeszcze, iż należało powątpiewać w ich prawdomówność, gdy relacjonowali o groźbach, jakie oskarżony miał kierować wobec męża swej matki i co z tego dla niego wynikało. W odniesieniu do tego trafnie została również zaakcentowana przez Sąd I instancji fizjonomia oskarżonego i zestawiona z warunkami fizycznymi cechującymi pokrzywdzonego, jak też przywołane zdarzenie, które między obojgiem mężczyzn rozegrało się krótko przed ślubem Ł. i A. G., a wszystko to w kontekście charakteru A. K.. Ewidentnie mógł się więc pokrzywdzony obawiać oskarżonego i tego, co werbalnie zapowiadał.

Tym samym za prawidłowe należało uznać ustalenia kwestionowane przez obrońcę. Wskazywały one jednoznacznie, że oskarżony popełnił przestępstwo z art. 190 § 1 kk w warunkach czynu ciągłego. Postępowanie sądowe wykazało zatem winę oskarżonego w tym zakresie.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało też konieczność sprawdzenia całości rozstrzygnięcia o karze.

Wymierzona oskarżonemu kara samoistnej grzywny nie może uchodzić za rażąco surową. Jej rodzaj, charakter i wysokość nie przekracza stopnia winy oskarżonego oraz przystaje do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu. Poza tym jest odpowiednią reakcją dla uzyskania zapobiegawczego efektu zarówno w stosunku do oskarżonego, jak i wobec tych przedstawicieli społeczeństwa, którzy skorzy byłiby go naśladować.

Na akceptację instancji odwoławczej zasługiwało również orzeczenie wobec oskarżonego fakultatywnego zakazu zbliżania się do pokrzywdzonego na okres 2 lat.

Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał więc w mocy nie znajdując innych niż podniesione w apelacji uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionej na korzyść A. K. przez jego obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało również obciążeniem oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, w tym wydatkami wyłożonymi na opłacenie obrońcy z urzędu w tej fazie procesu, które zostały jednocześnie zasądzone i objęły opłatę w wysokości minimalnej należnej za obronę przed sądem okręgowym jako II instancją podwyższoną o stawkę podatku VAT obowiązującą w dacie orzekania.